ŻYCIE ROBOTNIKA ROLNEGO

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW ROLNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Rok III. Sierpień 1936 r. Nr. 3 (13)

W bohaterskiej walce o poprawę bytu robotników rolnych padli:

W majątku Ostrów Tuligłowski pow. Rudeckiego Towarzysze:

Mikołaj Repebyło — lat 54
Paweł Chimlak — lat 29
I. Grzywnik — lat 26
Michał Zadorożny — lat 24
Grzegorz Świdryk — lat 22
Mikołaj Fromin — lat 22
Marja Lesiszyn — lat 18

w majątku Krzeczowice powiatu Przeworskiego Towarzysze:

Michał Lach z Rzeplina
Jan Lener z Pełnatycz
Bron. Szumański z Rozboża
Franciszek Czudy z Rożniatowa
Fran. Ambroży z Żurawiczek

Cześć pamięci Bojowników o lepszą przyszłość klasy pracującej!

Wzburzenie wśród robotników rolnych

Lata głodowych płac.

Masowe strajki robotników w wielu miastach Polski o poprawę głodowych zarobków odbiły się głośnem echem na folwarkach. I nie dziwota: rządowe Nadzwyczajne Komisje Rozjemcze od szeregu lat na żądanie obszarników obniżały wynagrodzenie robotników tak, że w rezultacie w tej chwili to, co robotnik otrzymuje za katorżniczą pracę jest za dużo, żeby umrzeć, ale dużo za mało, żeby przecież jakoś ze swoją rodziną przeżyć.

I tak trwało kilka lat z rzędu: robotnicy klęli w duszy, gromadząc w swych duszach jad nienawiści do wyzyskiwaczy-obszarników, ale pod nakładane jarzmo pańszczyźniane podkładali głowy swoje, bo bali się, wobec szalonego bezrobocia, utracić pracę, a więc i tych nędznych ochłapów, rzucanych z pańskiego stołu. Liczono, że przecież obszarnictwo jakoś się opamięta i poskromi swoje wilcze apetyty.

RUCH SIĘ ZACZĄŁ.

Przekonano się jednak, że chciwość obszarnicza nie ma granic: bierność robotnicza powodowała coraz gorsze warunki pracy. Wreszcie robotnicy zrozumieli, że dłużej tak być nie może, że muszą się bronić, a wtedy i żdzierstwo obszarnicze będzie ukrócone.

ZWYCIĘSTWO W ŁAŃCUCIE.

Wybuch robotników rolnych rozpoczął się w powiecie Łańcuckim, gdzie po 2 tygodniach zdecydowanej walki strajkowej robotnicy uzyskali znaczne podwyżki płac, — niektóre kategorie robotników dwa razy wyższe, niż dotąd, — o czem pisaliśmy w poprzednim numerze „Życia".

Za przykładem Ordynacji Łańcuckiej poszli robotnicy w powiatach Rudeckim i Przeworskim.

MASAKRA W OSTROWIE.

W Ostrowie Tuligłowskim pow. Rudeckiego, gdzie za całodzienną pracę płacono 25 — 70 groszy, wybuch w końcu czerwca strajk. Strajkujący zażądali 2 zł. dziennie dla chłopa, 1,80 zł. dla kobiety i 1,50 zł. dla nieletniego.

Dziedzic zwłóczył i obiecywał zawrzeć umowę, a tymczasem sprowadził policję, a później zwiózł łamistrajków. Robotnicy zajęli postawę bojową, oświadczając, że domagają się umowy. Jednocześnie ze wszystkich stron zaczęli nadciągać gospodarze dla okazania pomocy robotnikom. Wtedy dziedzic zobowiązał się, że przez 2 dni nikt nie będzie zatrudniony, a w międzyczasie zostanie zawarta umowa. Dziedzic okazał się jednak wiarołomcą, gdyż łamistrajkom kazał pracować. Wtedy gromady ruszyły. Zostały jednak przywitane przez policję 1 lipca granatami, a następnie salwami karabinowemi. 7 trupów i kilkudziesięciu rannych robotników rolnych zasłało pola dziedzicowe. Ale strajk się nie załamał: robotnicy w walce, pomimo tak tragicznych ofiar, wytrwali i odnieśli zwycięstwo.

ZABICI W KRZECZOWICACH.

W Krzeczowicach powiatu Przeworskiego płacono robotnikom za dzień pracy 60 do 100 groszy. 26 czerwca robotnicy zażądali podwyżki, a gdy to nie pomogło — przystąpili do strajku.

W nocy z 1 na 2 lipca policja aresztowała 6 najdzielniejszych robotników. Delegacja trzech, która zażądała wyjaśnień, również została aresztowana.

Wtedy 2 lipca robotnicy, wobec odmowy wyjaśnień, zażądali uwolnienia aresztowanych.

Policja odpowiedziała strzałami, kładąc trupem 3 robotników, w drodze do szpitala zmarło 2; zraniono ciężko 14 osób i drugie tyle lżej.

Dopiero po tej krwawej masakrze podniesiono robotnikom płace na 1,20 do 1,70 zł. za dzień pracy.

STRAJKI SIĘ PRZERZUCAJĄ.

Krwawe rozprawy w Ostrowiu i Krzeczowicach przyczyniły się do poprawy płac w powiatach Rudeckim i Przeworskim.

W lipcu stanął do walki powiat Jarosławski (majątki: Szawłowice, Hawelica, Chłopice, Dobkowice, Rozbórz, Rokitnica, Morawsk i Łowce). W rezultacie wynagrodzenie podniesiono robotnikom o 20 do 50 procent ponad normy przewidziane dla powiatu w umowie. Dopiero po podpisaniu umów robotnicy wrócili do pracy.

W Biłce Szlacheckiej pow. Lwowskiego kilka dni trwał strajk. Mamy tu do zanotowania wspaniałą solidarność chłopsko-robotniczą: oto okoliczni gospodarze postanowili przez cały czas strajku codzienne zbiórki żywności dla strajkujących. Ugiął się tedy dziedzic i 11 lipca stanęła umowa, na mocy której młodzież do lat 16 pobierać będzie 2 zł. za dzień pracy, starsi 2,20 zł., a mężczyźni ponad 20 lat — 2,40 zł.

SZKALOWANIE ROBOTNIKÓW.

Po wypadkach w powiatach Łańcuckim, Rudeckim i Przeworskim reakcja endecko - sanacyjna zawyła z oburzenia, starając się udowodnić, że robotnicy rolni mają raj na ziemi, a tylko jacyś agitatorzy podburzają chłopów i później bogu ducha winna policja musi strzelać.

A kiedy stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że wypadki zawiniło zdzierstwo obszarnicze i bezprawnie mieszająca się do zatargów o płacę policja, gazety wrogie ludowi starają się wmówić społeczeństwu, że to tylko w niektórych majątkach robotnicy obdzierani są ze skóry, ale gdzieindziej dobrze dzieje się robotnikom. Jest to fałsz, bowiem w całej Polsce obszarnicy zmniejszają liczbę zatrudnionych robotników i pod groźbą pozbawienia pracy obniżają zarobki. Zresztą i płace ustalone przez rządową Komisję są głodowe. Komornica za dzień pracy otrzymuje 20 groszy, wartość miesięcznych zarobków waha się od 16 do 40 złotych, ordynarjuszy do 53 złotych. A robotnicy zdolni do wszystkich robót, pracujący w majątkach na warunkach wolnego najmu, mają jeszcze mniej.

Głód - mocarz pchnął robotników rolnych do walki w Łańcuckiem, Rudeckiem i Przeworskiem, by przerzucić się w Jarosławskie, Lwowskie. A stąd niewątpliwie, jak fala, pójdzie przez kraj cały. Odgłosy dochodzą już z różnych stron Polski: słychać o wzburzeniu w Tarnowskiem, Krasnystawskiem, Pułtuskiem, Kaliskiem i innych.

ŻĄDAMY POPRAWY BYTU.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej wystąpił do Ministerstwa Opieki Społecznej, żądając powołania Komisji Polubownej dla zawarcia umowy zbiorowej, któraby przewidywała:

1) wydatne podniesienie zarobków wszystkich kategoryj robotników;

2) skrócenie czasu pracy;

3) wysokich kar za wstrzymywanie wypłat.

KOMISJA POLUBOWNA.

Dnia 30 lipca odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej przy udziale przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa konferencja z obszarnikami, na której przedstawiciel rządu stwierdził, że prawo zezwala, by w czasie istnienia orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej została zawarta umowa polubowna, zastępująca to orzeczenie.

Przedstawiciele naszego Związku scharakteryzowali ciężkie położenie robotników i stwierdzili, że wytworzyła się sytuacja, która winna skłonić ziemian do poprawienia warunków bytu robotników przez zawarcie umowy polubownej. Odmowa ze strony ziemian może zaś spowodować masowe strajki folwarczne. W rezultacie przedstawiciele nasi przedłożyli żądania, z których najważniejsze przytaczamy niżej.

Postulaty w sprawie zmiany umowy zbiorowej w rolnictwie

1) Należy skasować kategorję luzaków, na których zamienia się ordynarjuszów, głównie parobków (ręczniaków).

2) po określeniu jak winna brzmieć konotatka (terminatka), trzeba wprowadzić przepis, stwierdzający, że inne konotatki są nieważne.

3) W paragrafie, mówiącym o zakazie wstrzymania świadczeń, musi być nałożona kara za zaleganie z wydaniem należności w

wysokości 3% za każdy rozpoczęty miesiąc zaległości. Komisja dodatek ten zawsze jest obowiązana przysądzić.

4) W tabelce czasu pracy wprowadza się następujące zmiany:

W kwietniu, maju i wrześniu określa się czas obiadu na 2 godziny, w czerwcu, lipcu i sierpniu na 2 i pół godziny. Skraca się czas pracy: w czerwcu i lipcu do ósmej godziny wieczorem, w maju ma być taki sam czas pracy, jak w sierpniu, w kwietniu zaś w I dekadzie o 10 minut, w II dekadzie o 15 minut i w III dekadzie o 20 minut krótszy. Wskutek tych zmian przeciętny czas pracy ustala się na 9 godzin dziennie.

5) Za nadliczbowe godziny pracy ordynarjusz otrzymuje 50 gr. dodatku za godzinę, a w święta 75 gr. za godzinę.

6) Wprowadza się do umowy dla ordynarjuszów przepis, że robotnik, który jest pod inną nazwą ugodzony, jeżeli spełnia funkcje ordynarjusza, otrzymuje wynagrodzenie równe ordynarjuszowi.

7) Wynagrodzenie ordynarjuszów wynosi:

a) ordynarji we wszystkich powiatach najniżej 15 centnarów metrycznych rocznie;

b) pensji w pierwszej grupie powiatów — 160 zł., w II i III — 140 zł., w IV i V — 120 zł. rocznie.

8) Przepis o prawie trzymania 2 krów uzupełnia się zdaniem, że o ilości trzymanych krów składa robotnik oświadczenie między 1 a 15 stycznia (po okresie wypowiedzeń).

9) Strawne ustala się na 2 zł. za dobę i koszt noclegu; za pół dnia — 1,20 zł.

10) Rzemieślnik za godzinę pracy w święto lub niedzielę otrzymuje 1,20 zł.

11) Wynagrodzenie gotówkowe komorników za dzień pracy ustala się, jak następuje:

	I grupa pow. zimą	I grupa pow. latem	II i III gr. pow. zimą	II i III gr. pow. latem	Pozostałe powiaty zimą	Pozostałe powiaty latem
Komornik zdolny do wszystkich robót	1.00	1.40	0.95	1.30	0.90	1.20
Inni komornicy	0.80	1.20	0.75	1.10	0.70	1.00
Komornice	0.60	1.00	0.55	0.90	0.50	0.80

12) Za pracę w godzinach nadliczbowych komornicy otrzymują o 50%, a w święta o 100% więcej, niż wynosi ich pełny zarobek.

13) Zakazuje się godzenia robotnika dniówkowego, zdolnego do wszystkich robót, tylko na 20 dni w miesiącu.

14) Ustala się następujące kategorje robotników dniówkowych:

I. — chłopcy i dziewczęta do lat 16.

II. — chłopcy i dziewczęta od lat 16 do 18.

III. — kobiety ponad lat 18 i mężczyźni od lat 18 do 20.

IV. — mężczyźni ponad lat 20.

15) Robotnik IV kategorji otrzymuje w naturaljach 2,5 kg. żyta dziennie i 20 centnarów metrycznych kartofli rocznie.

16) Płace w groszach robotników dniówkowych za dzień pracy wynoszą:

Gr. pow.	I kat. zima	I kat. lato	II kat. zima	II kat. lato	III kat. zima	III kat. lato	IV kat. zima	IV kat. lato
I	70	1.00	80	1.20	1.00	1.40	1.20	1.60
II	60	90	75	1.10	90	1.30	1.10	1.50
III	50	80	70	1.00	80	1.20	1.00	1.40

17) Za pracę w nadgodzinach robotnik dniówkowy otrzymuje o 50%, a w święta o 100% więcej niż pełny normalny zarobek godzinowy.

18) Umowa z robotnikami sezonowymi może być zawierana tylko na sezon.

19) Za pracę w nadgodziny otrzymuje robotnik sezonowy o 50%, a za pracę w święta o 100% więcej niż normalnie.

20) W ordynarji sezonowiec otrzymuje 75 deka słoniny tygodniowo.

21) Jako kategorje robotników sezonowych ustala się:

I kategorja — mężczyźni i kobiety do lat 18.

II „ — kobiety ponad lat 18 i mężczyźni od lat 18 do 20.

III „ — mężczyźni ponad 20 lat.

22) Wynagrodzenie sezonowców za dzień pracy w groszach wynosi:

	kategorje		
	I	II	III
I grupa powiat.	1.40	1.60	1.80
II grupa powiat.	1.20	1.40	1.60
III grupa powiat.	1.00	1.20	1.40

23) Robotnik dochodzący, bez względu na ilość lat, otrzymuje wynagrodzenie tylko gotówkowe w wysokości:

mężczyzna zimą 2 zł., latem 2,50 zł.
kobieta zimą 1,60 zł., latem 2,00 zł.

24) Za każde 10 arów ziemi pod kartofle ma prawo pracodawca potrącać wartość pół centnara metrycznego żyta rocznie.

WYKRĘTY OBSZARNICZE.

W odpowiedzi obszarnicy oświadczyli, że warunki gospodarcze od czasu ustalenia ostatniego orzeczenia nie uległy większym zmianom, a byt robotników rolnych się poprawił, gdyż wzrosły ceny okopowych i nabiału, a obszarnicy w 98 procentach zapłacili zaległe należności. Pomimo to chcieliby mieć 3 tygodnie czasu dla szczegółowego rozpatrzenia postulatów Związku.

ŻĄDAMY NIEZWŁOCZNYCH PODWYŻEK PŁAC.

Przedstawiciele Związku naszego stwierdzili wówczas, że: 1) poprawa cen okopowych i nabiału, a także zboża polepszyła przedewszystkiem położenie obszarników; 2) tak samo premje, pożyczki, odkładanie terminów płatności podatków przyniosły obszarnikom ulgę; 3) robotnicy natomiast cierpią nędzę, gdyż mają głodowe zarobki, a obszarnicy choć nie muszą, to jednak zalegają z wypłatami; i wreszcie 4) Związek nie zgadza się na odkładanie sprawy dłużej, niż na tydzień, przyczem w razie przewlekania sporu zdejmuje z siebie odpowiedzialność za następstwa, jakie mogą nastąpić.

W rezultacie Komisja Polubowna została odłożona i strony o następnem posiedzeniu będą zawiadomione na piśmie.

Jak z powyższego widać, obszarnicy mają chęć ciągnąć sprawę czas dłuższy, żeby w końcu powiedzieć, że nie pójdą na ustępstwa. Jest to chęć igrania z ogniem, bo jednak sytuacja jest mocno naprężona.

Domagamy się od rządu pokierowania rokowaniami w ten sposób, aby sprawa była wyjaśniona wszechstronnie w dniach najbliższych.

Jak zmusić obszarników do terminowych wypłat

Paragraf 3 umowy zbiorowej w rolnictwie na województwa centralne brzmi:

„Zatargi wynikłe na tle umowy o pracę pomiędzy pracodawcą a robotnikami regulują Komisje Rozjemcze bądź Sądy Państwowe według kompetencji. Do czasu uzyskania właściwego orzeczenia lub wyroku nie wolno: 1) pracodawcom wstrzymywać świadczeń, 2) pracownikom przerywać pracy.

W wypadkach ciężkiego przewinienia pracodawca może wstrzymać przed orzeczeniem lub wyrokiem świadczenia w zbożu i gotówce, w razie jednak wygrania sporu przez robotnika pracodawca winien wydać wstrzymane świadczenia wraz z dodatkiem miesięcznym w wysokości półtora procent od wstrzymanej należności“.

We wszystkich innych umowach taki sam przepis jest umieszczony z tą różnicą, że w niektórych z nich zamiast półtora jest 2 procent dodatku.

A co on oznacza: obszarnik musi robotnikowi w terminach określonych umową wypłacać zarobki. Musi! Jeżeli zalega — płaci za to karę robotnikowi, poza karą na mocy kodeksu zobowiązań (areszt lub grzywna)

i po za karą w piekle za popełnienie grzechu wołającego o pomstę do nieba. W jednym tylko wypadku obszarnik nie jest obowiązany płacić żadnej kary: jeżeli robotnik popełni ciężkie przestępstwo, które spowoduje rozwiązanie przez Sąd lub Komisję Rozjemczą umowy z winy robotnika. Jeżeli jednak obszarnikowi zdawało się tylko, że robotnik popełnił przewinienie ciężkie a Sąd lub Komisja tego nie uzna, to obszarnik musi karę płacić.

Kara, którą obszarnik musi płacić robotnikowi za wstrzymanie wynagrodzenia wynosi zawsze półtora (w niektórych wypadkach 2) procent za każdy rozpoczęty miesiąc.

Taki jest wyraźny przepis, tak go rozumie zarówno Związek, jak i Ministerstwo Opieki Społecznej. Potwierdził mi to p. naczelnik Prenier na konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej 25 lipca b. r.

Obszarnicy jednak dowodzą inaczej. Twierdzą, że dodatek do wstrzymanych świadczeń należy się robotnikowi tylko wtedy, gdy obszarnik wstrzyma mu świadczenia z powodu morderstwa, kradzieży, okaleczenia ze złości konia lub krowy i t. p. Ale jeżeli obszarnik nie płaci tylko dla tego, że ma czas, lub mu się nie chce, albo przepłukał pieniądze na hulankę i nie ma już na zapłatę robocizny, albo obszarnik liczy, że uda mu się robotnika okraść, to robotnikowi się dodatek nie należy, chociaż prentensyj swoich musi robotnik dochodzić sądownie lub przez Komisję Rozjemczą.

Podobną bzdurę mógł tylko głupiec albo człowiek ze złą wolą wymyśleć. Bo jakże: wynikałoby, że obszarnik jeżeli łamie umowę to ma być za to, za wygładzanie rodziny robotniczej po główce głaskany?

To też nie pisalibyśmy o tych krętactwach obszarniczych, gdyby... nie znajdowały one posłuchu u wielu inspektorów pracy.

W Komisjach Rozjemczych wielu inspektorów rozumie ten przepis tak jak i obszarnicy. Inni zaś przysądzają za zaległe świadczenia wstrzymane bez przestępstwa ze strony robotnika, tylko ustawowy procent obowiązujący przy pożyczkach. Tylko wyjątkowi inspektorzy przysądzają zgodnie z umową karne procenty.

Charakterystyczną też jest rzeczą, że jeżeli robotnik nie upomni się o dodatek, to nigdy mu on nie jest przysądzany. Jest to poprostu skandal: przepis umowy jest jasny; na straży wykonania umowy obowiązany jest stać inspektor pracy; jeżeli więc robotnik o dodatek nie upomina się, to inspektor ma obowiązek pouczyć robotnika o jego uprawnieniu i zapytać, czy chce, aby dodatek mu przyznać. I zawsze przysądzać.

Co innego, że każdy robotnik, zgłaszając skargę do Komisji o niewydanie świadczenia, winien zawsze żądać przysądzenia mu również procentów karnych.

Przy takim postępowaniu zmniejszy się radykalnie liczba zalegających z wypłatami obszarników. Żeby zmusić wszystkich obszarników do regularnego płacenia należności, trzeba ustalać, że dodatek do zaległości wynosi nie półtora a trzy procent. Wtedy obszarnikom nie opłaci się zalegać.

Dlatego w walce o poprawę bytu robotników rolnych i to żądanie należy wysunąć.

Marjan Nowicki.

JEDYNIE UBEZPIECZENIE ROBOTNIKÓW ROLNYCH W KASACH CHORYCH RZĄDZONYCH PRZEZ SAMYCH UBEZPIECZONYCH, ZAGWARANTUJE NALEŻYTE LECZENIE CHORYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH I ICH RODZIN!

Reforma rolna nie może być manewrem politycznym

Gruchnęła po Polsce wieść, że część stronnictwa rządowego domaga się przeprowadzenia naprawdę reformy rolnej. Wieść tą wywołała lament ze strony obszarnictwa, a najbardziej magnatów ziemskich, posiadających dziesiątki tysięcy hektarów ziemi.

Są ludzie, zawsze oczekujący na jakiegoś zbawcę, któryby przeprowadził jakieś polepszenie z dobrego serca. Dlatego i dziś słyszy się już głosy, że tylko trochę poczekać, a lud pracujący na roli zostanie obdarzony ziemią. Będzie to dla nich jednak jeszcze jeden zawód oczekiwania.

Wprawdzie życie wykazało, że utrzymanie majątków w rękach obszarniczych jest bardzo złym interesem dla całego kraju, gdyż:

1) obszarnicy nie lubią płacić podatków i zalegają z ich zapłatą;

2) obszarnicy uzyskują ze Skarbu Państwa (znacznie więcej, niż wkładają) ogromne pożyczki, których później nie zwracają;

3) rząd prowadzi kosztowną politykę celną, premjową i wogóle gospodarczą, po linji interesów wielkich posiadaczy rolnych;

4) płace robotnicze w majątkach są głodowe, a ubezpieczenia społeczne istnieją tylko w nader szczupłych ramach;

5) wielkie obszary dworskie powodują, że grunty chłopskie są bardzo ograniczone.

Wszystko to przemawia za odebraniem ziemi obszarnikom i oddanie jej bezrolnym i małorolnym. Jeżeli więc wysuwa się w dodatku argument, że można przecież ziemię tę zabrać za setki miljonów złotych, które obszarnicy winni są Skarbowi Państwa, to mogłoby się zdawać, że już nic nie stoi na przeszkodzie do sprawiedliwej reformy rolnej.

Niestety, część obozu rządzącego, która woła o reformę, traktuje to żądanie, jako manewr polityczny. Wiadomo przecież, że społeczeństwo całe jest przeciw sanacji, że chłopi i robotnicy prowadzą walkę o Rząd Robotniczo - Chłopski, że jednym z naczelnych postulatów tej walki jest żądanie prawdziwej reformy rolnej.

Wiadomo też, że rząd obecny znajduje się w bardzo trudnem położeniu politycznem, nie mając oparcia o szersze masy, i gospodarczem wskutek prowadzenia przez szereg lat gospodarki tak zwanej deflacyjnej, polegającej na wtrącaniu mas pracujących w coraz to większą nędzę.

Wszyscy czują, że dalej tak być nie może. To też wysuwa się dziś hasło reformy rolnej w nadziei, że hasło to, a w najlepszym razie jakaś nieznaczna poprawa obowiązującej ustawy o wykonaniu reformy rolnej, może wprowadzić jakieś odprężenie, że może nagle chłop polski poczuje jakąś miłość do sanacji.

Są to wszystko złudzenia!

Proces rozwoju stosunków w Polsce zaszedł tak daleko, że solidarności chłopsko-robotniczej nikt dziś nie rozbije, a sprawiedliwa reforma rolna nie może być zastąpiona jakimś ochłapem, rzuconym z jaśniepańskiego stołu.

Lud pracujący domaga się:

1) zabrania ziemi obszarnikom bez odszkodowania;

2) nadzielenia ziemią bezrolnych i małorolnych;

3) umorzenia należności za kupioną przez bezrolnych i małorolnych ziemię, oraz należności za przeprowadzone komasacje i meljoracje;

4) popierania wszelkich form spółdzielczości chłopskiej;

5) polityki gwarantującej należyte ceny na płody rolne z drobnych gospodarstw.

Oto pięć najważniejszych żądań klasy pracującej w dziedzinie reformy rolnej.

Żądania te będą spełnione jedynie przez Rząd Robotniczo - Chłopski.

Marjan Nowicki.

VII Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych w Londynie

Od 8 do 11 lipca trwały obrady Kongresu.

Przedostatni Kongres w Brukseli w roku 1933 odbywał się w warunkach narastania fali faszystowskiej w Europie i w kilka miesięcy po zdobyciu władzy przez hitlerowców w Niemczech. Potężna niemiecka organizacja zawodowa, stanowiąca trzon Międzynarodówki Zawodowej została stracona dla Międzynarodowego ruchu zawodowego. W niespełna rok po Kongresie brukselskim fala faszyzmu dotarła do Austrji, poprzez przewrót zorganizowany przez Dollfussa.

W ciągu ostatnich lat faszyzm w Europie objął jeszcze Łotwę. Były to jednak już ostatnie pozycje, zdobywane przez ruch faszystowski.

VII. Międzynarodowy Kongres Związków Zawodowych obradował w warunkach narastania kontr - ofensywy ruchu robotniczego w Hiszpanji i we Francji. Wydarzenia w Hiszpanji i we Francji wykazały, że klasa robotnicza w obu tych krajach, za żadną cenę nie podda się dyktaturze swojego rodzimego faszyzmu. Po zwycięstwie zaś w jednym i w drugim z tych krajów — wzmógł się potężnie klasowy ruch zawodowy. Jedna z przeszkód stojących na drodze pełnego rozwoju ruchu zawodowego we Francji, jaką było rozbicie związków zawodowych na organizacje komunistyczne i związki C. G. T. w ostatnich czasach znikła — naskutek połączenia w jednej organizacji obu tych kierunków ruchu zawodowego.

W swojem sprawozdaniu złożonem na Kongresie — sekretarz generalny Międzynarodówki — tow. Schevenels stwierdził, że Międzynarodówka obecnie liczy ponad 13 i pół miljona zorganizowanych członków. W tym związki zawodowe w Hiszpanji liczą pół miljona członków, a związki francuskie ponad 3 miljony członków. Wzrost członków organizacji w obu tych krajach odbywa się nadal z wielkim rozmachem. Prawie wszystkie inne organizacje zawodowe również wykazują silny przyrost członków.

Na Kongresie Związków Zawodowych w Londynie reprezentowane były 22 kraje zrzeszone w Międzynarodówce oraz 18 sekretarjatów Międzynarodowych. Ponadto brali udział w Kongresie liczni goście: przedstawiciele Związków japońskich, Związków Afryki Południowej, Nowej Zelandji i Amerykańskiej Federacji Pracy.

Obrady Kongresu odbywały się we wspaniałej sali Holborn - Hotel'u. Obrady trwały całe 4 dni. Porządek obrad Kongresu, poza sprawozdaniami z działalności i wyborem komisyj — zawierał zagadnienia najbardziej dzisiaj dla międzynarodowego ruchu zawodowego aktualne: walka o 40 godz. tydzień pracy, walka z kryzysem i bezrobociem oraz sprawa planów gospodarczych, które zreferował tow. Martens. Sprawę walki z zamachami wojennemi i o powszechne rozbrojenie, przeciwko międzynarodowemu faszyzmowi — referował tow. Jouhaux. Wreszcie sprawę wolności związków oraz znaczenia i praw ruchu zawodowego w gospodarce planowej, — zreferował tow. Tayerle.

Po przywitaniach Kongresu przez majora Attlee, prezesa parlamentarnej frakcji socjalistycznej w Angielskiej Izbie Gmin oraz lorda Snella, przewodniczącego Rady Gminnej m-ta Londynu, (w której socjaliści mają większość absolutną), otworzył obrady Kongresu oficjalnem przemówieniem przewodniczący Międzynarodówki, tow. Walter Citrine.

Po wysłuchaniu sprawozdań — pod obrady Kongresu przyszedł wniosek Związków Zawodowych Norwegji, poparty na Kongresie przez hiszpańskich delegatów, o rozpoczęcie rokowań z przedstawicielami rosyjskich związków zawodowych oraz z Czerwoną Międzynarodówką Zawodową, celem doprowadzenia do połączenia tych organizacji. Całe dwa dni obrad Kongresu przeszły pod znakiem dyskusji nad wnioskiem norweskim. W

NIE CHCESZ, ŻEBY CIĘ OBSZARNK OKRADAŁ — NALEŻ DO SWOJEGO ZWIĄZKU!

wyniku tej dyskusji przyjęto uchwałę, polecającą Wydziałowi Wykonawczemu Międzynarodówki rozpoczęcie rozmów o przyłączenie się do Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Paryżu wszystkich tych organizacyj, które do dzisiejszego dnia do niej nie wchodzą. A więc dotyczy to Związków zrzeszonych w Amerykańskiej Federacji Pracy w St. Zjedn. Am. Pł., Związków Południowej Afryki i Nowej - Zelandji, Związków japońskich, Związków ZSSR i wszystkich innych krajów, w których organizacje stoją poza szeregami naszej Międzynarodówki. Uchwała ta przeszła jednomyślnie.

Goście obecni na Kongresie w osobach przedstawicieli związków japońskich, Nowej Zelandji i Afryki południowej, witali Kongres, oświadczając, iż już w niedługim czasie nastąpi przystąpienie tych organizacji do Międzynarodówki Zawodowej. Związki zrzeszone w Amerykańskiej Federacji Pracy przysłały pisemną deklarację, nieprzemawiając bezpośrednio na Kongresie.

Wyczerpujące referaty na tematy, o których mówiliśmy już powyżej, wygłosili tow. tow.: Martens, Jouhaux i Tayerle. Po krótkiej dyskusji na Kongresie nad zgłoszonemi referatami — rozpoczęły pracę Komisje, które następnie przyszły na Kongres z opracowanemi wnioskami.

Nie będziemy tutaj streszczać samych referatów i wniosków, uchwalonych przez Międzynarodowy Kongres Zw. Zawodowych. — Podkreślić tylko należy, że Kongres z całym naciskiem i z ogromnym zadowoleniem stwierdził przełomowe w życiu międzynarodowem ustawy o skróconym tygodniu pracy we Francji i Belgji i nakazał wszystkim krajom zrzeszonym w Międzynarodówce — wysunąć na czoło swoich żądań w najbliższym okresie walkę o skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień, bez obniżania płac, traktując to jako jeden z najważniejszych czynników walki z bezrobociem w przemyśle.

W sprawie walki z kryzysem i dążności do wprowadzenia gospodarki planowej — Kongres uznał, że sprawą tą w najbliższym okresie muszą ze szczególną pieczołowitością zająć się wszystkie organizacje krajowe. Polecono przytem Egzekutywie Międzynarodówki, by w możliwie szybkim czasie zwołana została specjalna konferencja przedstawicieli wszystkich Central Krajowych dla szczegółowego i dokładnego omówienia sprawy planów gospodarczych w związku z doświadczeniami Francji, Belgji, Szwecji, Danji i innych krajów (stwierdzić trzeba, że Międzynarodówka Zawodowa wydała w ciągu ostatnich lat w roku 1935—1936 dokładne streszczenie planów gospodarczych, ustalonych przez organizacje zawodowe tych krajów, — które stanęły na czele walki o planową gospodarkę).

Z całym naciskiem opowiedział się Kongres przeciw wszelkim knowaniom wojennym. Delegacja polska na Kongres składała się z 6-iu delegatów: tow. tow.: Kuryłowicza, Stańczyka, Grylowskiego, Bociana, Zdanowskiego i Altera. Delegacja nasza brała udział we wszystkich Komisjach Kongresu. Tow. Stańczyk był w Komisji ogólnej, tow. Alter — w Komisji do spraw walki z wojną, tow. Zdanowski — w Komisji walki z kryzysem i walki o gospodarkę planową, tow. Kuryłowicz— w komisji dla walki o wolność ruchu zawodowego.

Przedstawiciel polskiego klasowego ruchu zawodowego tow. Jan Stańczyk zabierał głos w dyskusji na plenum Kongresu przy sprawie walki o wolność związków. Inni Towarzysze delegowani do Komisji brali udział w pracach tych Komisji i przy opracowaniu przedstawionych wniosków.

Kończę tymczasem na tym ogólnym sprawozdaniu Kongresu. W najbliższych numerach podam bliższe szczegóły o Kongresie, w związku z odpowiedniemi punktami obrad.

A. ZDANOWSKI.

TY ZWIĄZKOWI -- ZWIĄZEK TOBIE

Wiadomości z Polski i z całego świata

PIERWSZA OSOBA PO PREZYDENCIE.

Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie, stwierdzające, że po Prezydencie Rzeczypospolitej pierwszą osobą w Polsce jest generalny inspektor armji generał Edward Rydz-Śmigły.

Zarządzenie to zmienia obowiązującą konstytucję w sposób dotąd niepraktykowany.

TRAGICZNA ŚMIERĆ GENERAŁA.

Inspektor obrony powietrznej Państwa generał Gustaw Orlicz - Dreszer w towarzystwie pułkownika Lotha i kapitana Łagiewskiego wyleciał aeroplanem na spotkanie okrętu, którym wracała z Ameryki jego żona. Aeroplan wpadł do morza, a wszyscy znajdujący się w nim ponieśli śmierć.

Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył generała Dreszera wielką wstęgą orderu Polski Odrodzonej a pp. Lotha i Łagiewskiego złotemi krzyżami zasługi.

NOWOSIELCE.

Ku czci wójta w Nowosielcach Środkowej Małopolski Michała Pyrza została zorganizowana uroczystość przy udziale generała Rydza-Śmigłego. W uroczystości wzięło udział około 150 tysięcy okolicznych chłopów, którzy pod sztandarami Stronnictwa Ludowego złożyli postulaty przywrócenia wolności w Polsce, przeciw reakcji, za reformą rolną, o nowy Sejm i nową Konstytucję.

Generał Rydz-Śmigły przekonał się naocznie, że chłop polski jest przeciw sanacji.

NOŻOWNICY ENDECCY.

18 lipca na przechodzącego ulicą Nowy Świat w Warszawie, tow. Dubois napadli nożowcy oenerowscy, którzy pokaleczyli go nożami. Organizacje robotnicze powzięły uchwałę, że położą kres napadom bojówkarzy endeckich.

PROCESY, PROCESY, PROCESY.

Gazety przepełnione są sprawozdaniami z procesów sądowych, wynikłych na tle najprzeróżnorodniejszych zatargów między robotnikami, domagającymi się poprawy bytu, a interwenjującą policją.

Jednocześnie gazety piszą o przebiegu bardzo wielu strajków prowadzonych przez robotników w fabrykach i na robotach publicznych.

SPRAWA PARYLEWICZOWEJ.

Żona prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Parylewicz-Pieracka została osadzona w więzieniu za to, że w porozumieniu z innemi osobami za łapówki umieszczała sędziów i urzędników na wysokich stanowiskach. Sędzia Parylewicz został od odpowiedzialności zwolniony.

ZABÓJSTWO.

Zredukowany pracownik A. Szymik zastrzelił wice-dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie dr. Wiktora Gosiewskiego, jako winowajcę zwolnienia.

SPRAWA DOBOSZYŃSKIEGO.

Reakcyjny obszarnik Doboszyński zorganizował watahę, z którą, jak w średniowieczu, napadł na miasto Myślenice, paląc i rabując. Banda została wyłapana przez policję.

CZARNA RĘKA.

Na Śląsku wykryto organizację hitlerowską pod nazwą „czarna ręka", która stawia sobie za cel oderwania Górnego Śląska od Polski i przyłączenia go do Niemiec.

Tak wygląda przyjaźń z Hitlerem.

WYBORY W ŁODZI.

27 września w Łodzi odbędą się wybory do Rady Miejskiej. PPS. i Klasowe Związki Zawodowe postawiły sobie za cel zdobycie większości i usunięcie od rządów miastem endectwa i innej reakcji. Życzymy powodzenia.

WOLNE MIASTO GDAŃSK.

Polityka ministra spraw zagranicznych p. Becka, polegająca na przyjaźnieniu się z hitlerowskiemi Niemcami, daje coraz to gorsze rezultaty. Ostatnio prezydent Wolnego Miasta Gdańska stara się pozbyć kontroli Ligi Narodów, a pozatem bezprawnie wpro-

wadza reformy prawne, pozbawiające obywateli zagwarantowanej konstytucją wolności. Grozi to utratą wpływów Polski na Gdańsk.

Przeciwko temu w całej Polsce odbyły się nader liczne manifestacje, przy udziale socjalistów, a potępiające wybryki prezydenta Gdańska i domagające się utrzymania praw polskich w Gdańsku. Protestowano też przeciw polityce p. Becka.

POLICJANT SKAZANY ZA SIANIE BEZPRAWIA.

Przed Sądem Okręgowym w Siedlcach 28 maja odbyła się rozprawa karna przeciwko Władysławowi Lisowi, przodownikowi policji uprzednio w Huszlewie, a obecnie w Sarnakach na gminy Sarnaki i Górki pow. Siedleckiego.

Akt oskarżenia zarzucał przodownikowi przestępstwo polegające na biciu ludzi, pozbawianiu ich wolności bez wyroków i zwalnianiu sobie wygodnych ludzi prawomocnie skazanych z aresztu.

Na rozprawę zostało wezwanych 27 świadków, w tem 17 świadków oskarżenia, przeważnie poszkodowanych, zaś 10-ciu świadków obrony. Świadkowie oskarżenia rekrutowali się z gminy Huszlew, Górki i Sarnaki pow. Siedleckiego.

Przodownik Lis pomimo tak poważnego obciążenia — pełnił i pełni obowiązki komendanta posterunku.

Oskarżonego bronił adwokat Jucewicz. Oskarżał prokurator. Jako powód cywilny w imieniu Krasiejki Jana ze wsi Hruszniew występował adwokat Gruszkiewicz z Siedlec, a szczególnie zeznanie świadka Komendanta Powiatowego policji w Siedlcach, który wyraźnie przed Sądem zeznał w formie obrony oskarżonego, że on komisarz policji uznaje, że oskarżony Lis jest najzdolniejszym komendantem posterunku, że on komisarz przeniósł go z Huszlewa do Sarnak i za to wszystko co akt oskarżenia zarzuca Lisowi — uważa siebie za moralnego sprawcę, zaś oskarżony Lis nic nie winien.

Po zeznaniach komisarza policji przeciągnął ogromny korowód świadków oskarżenia i poszkodowanych, którzy przedstawiali każdy z osobna przodownika Lisa w najgorszym dla niego świetle. Świadkowie opisywali jak przodownik zwolnił z aresztu Derkacza i razem z nim pił wódkę, jak Kazimieruka bił karabinem, jak wsadzał po kilkunastu niewinnych ludzi do aresztu bez wyroku na własną rękę, jak bił pałką Szupiluka, jak do utraty przytomności bił Jana Krasiejkę i pozostawił ślady ciężkiego uszkodzenia ciała i t. d.

Sprawa przeciągnęła się do późnej nocy. W wyniku rozprawy — Sąd uznał winnym Lisa i skazał go na 2 lata więzienia z zawieszeniem, oraz przyznał powództwo cywilne Krasiejki Jana.

Po zapadłym wyroku chłopi odetchnęli, że jednak jeszcze w Polsce jest sprawiedliwość i postrach, jaki panował przed Lisem w powiecie u chłopów, ustąpił miejsca.

Ale teraz należy zapytać pod adresem właściwych władz, czy Lis ma w dalszym ciągu chodzić w mundurze policyjnym i z pałką, czy też zostanie zawieszony w czynnościach. Ta sprawa interesuje cały ogół chłopów w pow. Siedleckim.

NIE WOLNO KRAŚĆ PIENIĘDZY ZWIĄZKOWYCH

Sąd w Krasnymstawie dnia 8 czerwca skazał Czesława Kamińskiego na 6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie pieniędzy związkowych.

Kamiński grasował w powiatach Krasnystawskim i Zamojskim. Wystrzegajcie się tego draba.

KRWAWA WOJNA DOMOWA W HISZPANJI

Wysiłkiem mas pracujących Hiszpanji utworzony został rząd robotniczo - chłopski, który rozpoczął energiczną przebudowę ustroju krzywdy na ustrój sprawiedliwości społecznej.

Obszarnikom, fabrykantom i bankierom i wielu generałom nie w smak poszło odebranie prawa bezwzględnego wyzysku robotników i chłopów. Wywołali tedy krwawą wojnę domową, starając się w pożodze i we

ŻĄDAMY ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW ROLNYCH!

krwi zniszczyć z takim trudem zdobytą wolność.

Ale lud hiszpański przystąpił do obrony swych praw i państwa robotniczo - chłopskiego.

Należy zaznaczyć, że reakcjoniści do walki z chłopami i robotnikami hiszpańskimi sprowadzili wojska afrykańskie. Tak to wygląda w praktyce miłość ojczyzny burżuazji.

REFORMY WE FRANCJI.

Robotniczo-chłopski rząd we Francji upaństwowił fabryki broni, bank Francji, wprowadził 40-godzinny tydzień pracy, urlopy, umowy zbiorowe, przyczynił się do wydatnego podniesienia zarobków robotniczych, wprowadza urząd zbożowy, gwarantujący chłopom należyte ceny na płody rolne, organizuje wielkie roboty publiczne dla zatrudnienia wszystkich bezrobotnych.

Reakcjoniści francuscy judzą przeciwko rządowi, ale daremnie. Rząd bowiem opiera się na zdecydowanej woli mas robotniczo-chłopskich.

WOJNA W ABISYNJI TRWA.

Chociaż Mussolini ogłosił już króla włoskiego cesarzem z powodu zagrabienia Abisynji, wojna w Abisynji trwa jeszcze, bowiem ludy zamieszkałe tam nie bardzo się kwapią do jarzma faszyzmu włoskiego.

Z doli i walk robotników rolnych

DO WALKI O LUDZKIE WARUNKI PRACY.

5 lipca odbył się w Krasnymstawie Zjazd robotników rolnych, w którym wzięli również udział delegaci folwarków, które dotąd nawet słyszeć o zorganizowaniu nie chciały, w obawie przed zemstą dziedzica. Ale ta obawa kosztowała robotników z 37 majątków 180 tysięcy złotych, które obszarnicy wstrzymali należności robotniczych.

Zjazd postanowił przystąpić do walki o należyte wynagrodzenia za pracę i natychmiastowe wypłacenie zaległości. Wybrana delegacja udała się do starosty, gdzie scharakteryzowała matactwa i znęcanie się obszarnictwa nad robotnikami.

P. starosta zwołał na 6 lipca zjazd obszarników, na którym mówiono wiele, a zakończyło się to oświadczeniem p. starosty, że zmusi obszarników do szanowania praw robotników rolnych.

Robotnicy czekają. Widząc jednak, że obszarnik, jak piskorz, zawsze znajdzie jakiś wykręt, postanowiono czuwać, by żądania swoje poprzeć strajkiem.

BUNT W TARNOWSKIEM.

Robotnicy dochodzący, sezonowi i dniówkowi, zatrudnieni w folwarkach powiatów: Tarnowskiego, Brzeskiego, Dąbrowskiego i Mieleckiego mają dość żarłocznego wyzysku przez obszarników.

Dlatego też na Zjeździe robotników rolnych 19 lipca postanowiono zażądać od inspektora pracy zwołania Komisji Polubownej dla zawarcia umowy zbiorowej, podwyższającej znacznie dotychczasowe płace.

Zjazd domaga się niezwłocznego załatwienia sprawy, gdyż w przeciwnym razie robotnicy przystąpią do strajku.

ROBOTNICY ROLNI NA WOŁYNIU ZABIERAJĄ GŁOS.

Zebrani na Zjeździe robotnicy rolni we Włodzimierzu 29 czerwca stwierdzają, że z powodu nie objęcia umową zbiorową wszystkich kategoryj robotników, a w pierwszym rzędzie robotników dniówkowych i dochodzących ze wsi, na całym terenie województwa Wołyńskiego—spowodowało, że umowy zbiorowe, obowiązujące rocznych ordynarjuszów i miesięczników — stały się fikcją, ponieważ obszarnicy robotników objętych umowami zbiorowemi — zastępują w dużej liczbie robotnikami dniówkowymi i dochodzącymi. Ponieważ nie są oni objęci umowami zbiorowemi, obszarnicy zatrudniają ich bez ograniczenia godzin pracy i dają śmiesznie niskie wynagrodzenie, redukując stałych robotników, zamieniając ich w ten sposób w bezrobotnych, pozbawionych wszelkich środków do życia!

Jednocześnie obszarnicy masowo i złośliwie nie wypłacają w terminie należności.

Zebrani robotnicy protestują przeciwko samowoli obszarników i żądają zawarcia umowy zbiorowej, poprawiającej warunki pracy i obejmującej wszystkie kategorje robotników, pracujących w majątkach.

Zebrani postanawiają, aby Związek poparł tych robotników rolnych, którzy przystąpią do akcji: o wypłatę zaległych zarobków, o skrócenie dnia pracy i objęcie umowami zbiorowemi wszystkich robotników, pracujących w folwarkach.

GROZI STRAJK DOJAREK.

Na skutek uchwały Zjazdu robotników rolnych Oddział Związku wystąpił do inspekcji pracy o zwołanie Komisji Polubownej dla zawarcia umowy polubownej, ustalającej warunki pracy i płacy dojarek w powiatach Opatowskim, Iłżeckim i Sandomierskim.

Związek Ziemian odmówił udziału w tej konferencji.

I pewno: po co mają zawierać umowę, skoro obecnie bezkarnie mogą okradać robotnice, płacąc im za dój krów od 4 do 12 groszy za dzień pracy. Wynagordzenie dawane wynosi rocznie od 100 do 300 kilogramów zboża.

Robotnice mają już dość haniebnego zdzierstwa i zapowiadają walkę obronną.

STRAJK POLSKI W FOLWARKU KLASZTORU CYSTERSÓW.

Klasztor Cystersów w Mogile pow. Krakowski, nie wypłacał zatrudnionym na folwarku robotnikom rolnym należnych wynagrodzeń. Wszelkie interwencje u księdza przeora nie odniosły skutku. To nieustępliwe stanowisko księży Cystersów zmusiło robotników do strajku o podwyżkę wynagrodzenia. Strajk polski wybuchł 1 lipca i trwał do 3 lipca, zlikwidowany umową zbiorową, która przyznała robotnikom żądane podwyżki.

Wielce „bogobojny" ksiądz przeor starał się złamać strajk siłą — najpierw siłą swojej pięści. Ale stanowcza postawa robotników odwiodła go od tego ryzykownego zamiaru. Kiedy ta siła nie pomogła, zwrócił się do policji. Ale przez to również nic nie wskórał. Robotnicy odpowiedzieli, że nie opuszczą folwarku, dopóki klasztor nie podpisze umowy zbiorowej i nie podwyższy nędznych zarobków. I wreszcie księża musieli zgodzić się na żądania robotników.

Czy wyzysk pracy ludzkiej zgadza się z nauką chrześcijańską i czy księżom-zakonnikom wolno wyzyskiwać, bić i obrzucać obelgami robotników, walczących o słuszne postulaty?

ZWYCIĘSKI STRAJK W PUŁTUSKIEM.

W majątkach Pyłkowo i Przewodowo powiatu Pułtuskiego wybuchł strajk, który zakończył się 16 lipca pełnem zwycięstwem robotników rolnych.

Należy zaznaczyć, że w okolicznych majątkach grozi wybuch strajku o poprawę warunków pracy i płacy W. Łosewie strajk wybuchł 27 lipca.

CUDACZNY INSPEKTOR.

W folwarkach Ligowo, Kłokock, Kurkowo i Komorowo powiatu Lipnowskiego, robotnicy rolni uchwalają rezolucje, żądając poprawy wynagrodzenia, przyczem za pośrednictwem Związku rezolucje te przesyłane są do inspektora pracy i starostwa.

P. inspektor odesłał rezolucję z Ligowa z żądaniem podpisania jej i wyjaśnień, o co właściwie robotnikom chodzi.

Odpowiadamy publicznie: rezolucja, stwierdzająca miejsce i datę zebrania nie potrzebuje być przez nikogo podpisywana, a nazwiska delegatów folwarcznych są p. inspektorowi niepotrzebne. Wyjaśnienie zaś o co chodzi robotnikom jest bardzo proste: głodowe zarobki powodują głód, choroby, niemożność sprawienia odzieży i bielizny dla pracującego i jego najbliższych. Zwłaszcza chodzi o dzieci, które są wycieńczone do ostatecznych granic. Niechże pan inspektor pofatyguje się, skoro do izb czworacznych jest zadaleko, choćby do pierwszej lepszej Komisji poborowej i dowie się jak pierwszorzędny

ROBOTNIK ROLNY, NIEZDOLNY DO PRACY, MUSI OTRZYMAĆ RENTĘ!

materjał poborowy otrzymuje Państwo z łaski wyzysku obszarniczego.

Łatwo będzie wtedy zrozumieć, że robotnikom chodzi o podwyżkę płac.

BYDLĘTA NIE LUDZIE.

Rządca majątku Wilczyn powiatu Konińskiego, dnia 11 lipca skatował na polu dwoje siedmioletnich dzieci robotników rolnych kozacką nahają, tak, że ciałka nieszczęśliwych dzieci pokryły się ropiejącemi ranami.

Obszarnik Taczanowski miał obowiązek moralny zawiesić Lucera w czynnościach i skierować sprawę do prokuratora z oskarżeniem o znęcanie się nad nieletniemi.

Ale Taczanowski miał także obowiązek wynikający z jasnych przepisów prawa: dzieci winne być skierowane na koszt dziedzica do szpitala dla przeprowadzenia leczenia poprzecinanej skóry i zapobieżenia gangrenie.

Taczanowski wybrał inny środek: kazał dzieciom ropiejące rany zajodynować i bez kosztów leczenia się obeszło i będzie się chwalił w okolicy, jakie to ma dobre serce, że opiekuje się dziećmi robotniczemi; a ksiądz na spowiedzi za ten chrześcijański uczynek będzie go błogosławił.

Zapytujemy: jak długo podobne łajdactwa będą w Polsce tolerowane? Żądamy, by inspekcja pracy spowodowała usunięcie zezwierzęconego rządcy, oraz by starostwo należycie ukarało Taczanowskiego za pogwałcenie obowiązującego prawa o leczeniu dzieci robotników rolnych.

BOLSZEWICY W KALISKIEM.

Właściciel majątku Biernatki, pow. kaliskiego, Deutschman obiecał swego czasu robotnikom rolnym, że ureguluje ich należności 15 lipca r. b. W dniu tym jednak wypłata nie nastąpiła, wobec czego robotnicy postanowili, że czekają tylko do 18 lipca, poczem przystąpią do strajku o uregulowanie zaległości i podwyżkę głodowych zarobków.

Sekretarz Oddziału zwrócił się 16 lipca o interwencję do inspektora pracy, gdzie p. Zdorenkowa podniosła krzyk, że jest to dążenie do zniszczenia p. Deutschmana i że jest to komunizm i warcholstwo, że taka działalność prowadzi Polskę do upadku. Sekretarz widząc, że nie ma tu co robić, chciał wyjść, ale p. Zdorenkowa kazała woźnemu iść po policję, a później się rozmyśliła i oświadczyła, że zażąda tylko od policji, żeby zbadała personalja tow. sekretarza.

Zachowanie się inspekcji pracy oczywiście zatargowi nie zapobiegło.

Wypadki w Biernatkach świadczą, że nastroje strajkowe wśród robotników rozszerzają się na całą Polskę. I nic dziwnego: dzisiejsza wysokość zarobków jest agitatorem pierwszorzędnym.

PROWOKACJE OBSZARNICZE.

Komisja Rozjemcza pow. węgrowskiego uznała, że Radziwiłł nieprawnie zwolnił z pracy długoletniego robotnika Parysa. Członek Komisji z ramienia związku ziemian, Buczacki, odmówił podpisania orzeczenia i z Komisji się usunął, a zastępca nie chciał brać udziału.

W rezultacie Komisja się nie odbyła, a kilkunastu robotników będzie musiało długo czekać na nowe posiedzenie (po żniwach).

Ale robotnicy czekać nie chcą: Obszarnicy ich ograbiają, a później zrywają bezkarnie komisje. W ten sposób sprawy mogą trwać lata całe, a tymczasem nędza już dziś do izb robotniczych zagląda.

Czy można się dziwić, że wśród zebranych robotników mówiono, że wobec tego pozostaje im tylko strajk, bo inaczej z prowokacjami obszarniczemi nie poradzą.

ZA CIĘŻKĄ PRACĘ WYSZCZUTO PSAMI

W folwarku Worgule gminy Sitnik pow. Biała Podlaska, własność p. Szelickiej, pracuje kilkudziesięciu dniówkowych, którzy od szeregu miesięcy nie otrzymują swoich groszowych zarobków za ciężką pracę.

Gdy 14 lipca robotnicy udali się z prośbą do dziedziczki Szelickiej o wypłacenie zaległych należności, otrzymali odpowiedź: „niech Bogu dziękują za to, że w Worgulach pracują“, a gdy z tej odpowiedzi robotnicy nie byli zadowoleni i w dalszym ciągu upominali się o zapłatę, dziedziczka kazała spuścić z uwięzi psy i wyszczuła robotników.

Bez strajku swoich należności robotnicy nie odbiorą.

POTRAFIĄ DRAŻNIĆ.

5 lipca miał się odbyć w sali strażackiej Bałtowa powiatu Iłżeckiego zjazd robotników rolnych dla naradzenia nad obroną przed niesłychanem wprost wyzyskiem obszarnictwa.

Robotników spotkała jednak niespodzianka, bo znany ze znęcania się nad robotnikami rolnymi Drucki - Lubecki, jako patronujący wszystkim sanacyjnym organizacjom sanacji, ma prawo rozporządzać się salą. I rozporządził się w ten sposób, że sali nie chciał wydzierżawić.

Sprawiło to dużo radości miejscowemu nauczycielowi Hupałowskiemu, który odgrywa rolę ordynarjusza księcia pana: jak wesz na grzebieniu kręcił się, telefonował do policji, kazał się gromadzącym rozchodzić i t. d.

„Już zebrania nie trzeba, bo wszystko już wiemy, a praw swoich dochodzić zawsze potrafimy“, oświadczali robotnicy.

MUSI OŚLEPNĄĆ.

Robotnik majątku Siemienice pow. Kutno (własność Z. Łubieńskiego), Jan Pasek, zachorował na oczy. Dr. Kalitowicz zlecił administracji majątku, by skierowała Paska na leczenie do szpitala, stwierdzając, że wprawdzie wzrok mu się nie poprawi, lecz bez leczenia zupełnie oślepnie.

Właściciel majątku odmówił, gdyż nie może ponosić tak dużych wydatków. Pasek zgodnie z ustawą odwołał się do Starostwa, w imieniu którego doktór powiatowy, p. Jędraszko, bywający często w tymże majątku, orzekł, że uważa odsyłanie Paska do szpitala za zbędne.

Związek odwołał się do Województwa. I oto administrator majątku powiedział Paskowej: „trzeba było uprosić dziedzica, to możeby męża odesłał do szpitala, a skoro się skarżycie, to wasz mąż oślepnie“.

Czyż doprawdy niema władzy dość silnej, by potrafiła przekonać p. Łubieńskiego, że ustawa, nakładająca na obszarnika obowiązek leczenia robotnika, istnieje nietylko na papierze, a wzrok robotnika przedstawia pewną wartość?

KSIĘŻA EKSMITUJĄ.

W Czarnowie (Toruńskie) w majątku proboszcza pracował kilka lat z rzędu robotnik Józef Banasiak. W zeszłym roku otrzymał terminatkę. Za terminatką przyszła sprawa sądowa i wyrok eksmisyjny. Na 17 lipca została zapowiedziana eksmisja.

Sekretarz Związku robotników rolnych udał się z Banasiakiem do proboszcza, by uzyskać wstrzymanie wykonania eksmisji. Nie w imię nauki Karola Marksa, ale poprostu w imię głoszonej przez księdza nauki Chrystusa.

Boć podobno jesteśmy wszyscy braćmi Chrystusa i podobno Chrystus powiedział: „Jeżeli chcesz być doskonałym, sprzedaj majętności swoje, rozdaj ubogim i pójdź za mną“.

My jesteśmy skromniejsi w wymaganiach. Od namiestnika chrystusowego żądaliśmy mniej niż Chrystus. Nie żądaliśmy, by podzielił się majątkiem z bezrobotnym Banasiakiem. Nie! Chcieliśmy tylko, by pozbawionego pracy nie pozbawiał ksiądz dachu nad głową.

Między sekretarzem Związku i proboszczem wywiązała się taka rozmowa:

Sekretarz: — Czyż zgodne będzie wyrzucanie z mieszkania tego biednego człowieka z tem, co mówią papieże w encyklikach „Rerum novarum“ i „Quadragesimo Anno“?

Ksiądz: — Kto zna encykliki? Gdybyśmy chcieli brać pod uwagę encykliki, musielibyśmy wszyscy być wyklęci!

Przyciśnięty do muru ksiądz z Czarnowa przyrzekł, że postara się, by Banasiak mieszkał jeszcze do 1 października.

17 lipca Banasiak został eksmitowany. Eksmisję przeprowadzono przy pomocy policji, przyczem nie obyło się bez zatargów policji z miejscowymi robotnikami.

PRAKTYKI ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ.

14 lutego 1933 r. robotnik Franciszek Lidak utracił w czasie pracy 2 palce u nogi w folwarku Więcławice pow. płockiego. Zakład przyznał mu 40 procent utraty zdolności do pracy i wyznaczył rentę 6 zł. 61 groszy miesięcznie. Obecnie Zakład przypuszcza, iż Lidakowi częściowo palce odrosły, bo zmniejszył mu utratę zdolności do pracy do 10 proc., a rentę do 3 zł. 97 gr. mieisęcznie.

2 stycznia 1934 r. robotnik Jan Sadkowski stracił w czasie pracy 4 palce u ręki w folwarku Gniewkowo powiatu Płockiego. Zakład przyznał mu 40 procent utraty zdolności do pracy i wyznaczył rentę 19 zł. 6 gr. miesięcznie, a obecnie uważa, że może Sadkowskiemu 2 palce odrosły, bo niezdolność do pracy zmniejszył do 20 procent, a rentę ustalił na 10 zł. 67 gr. miesięcznie.

Czyż nie są to kpiny z okaleczonych robotników?

UBEZPIECZALNIA PRZY PRACY. DZIECKO NA CMENTARZU. RODZICE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi toczył się w ubiegłym tygodniu proces, który dosadnie oświetla „dobroczynną“ działalność ubezpieczalni dla klasy robotniczej.

Oto z początkiem tego roku zachorowała córeczka robotnika piekarskiego Zygiera. Rodzice wezwali lekarza ubezpieczalni, który stwierdził zapalenie migdałów i zapisał odpowiednie lekarstwo. Kiedy w następnym dniu stan dziecka bezustannie się pogarszał, rodzice kilkakrotnie zwracali się do lekarza ubezpieczalni z prośbą, żeby chorą, której stan się pogorszył, odwiedził. Bezskutecznie. Lekarz mimo próśb odmawiał. Zrozpaczeni rodzice pożyczyli sobie z trudem pieniądze, potrzebne na prywatnego lekarza, który stwierdził objawy zapalenia ślepej kiszki i polecił natychmiast odwieźć dziecko do szpitala. Nie dał jednak kwalifikacji, odsyłając rodziców znowu spowrotem do lekarza ubezpieczalni, który i tym razem, nie chciał iść do chorej, zapowiadając, że przyjdzie dopiero wieczorem. Kiedy mu rodzice przedstawili, że stan jest groźny i chora potrzebuje natychmiast pomocy odpowiedział: „mieliście na prywatnego doktora, oddajcie prywatnie do szpitala“.

Dziecko odstawione zostało do szpitala dopiero w nocy. Na operację było już za późno i mała dziewczynka zginęła wśród konwulsji i męczarni. Kiedy w następnym dniu rodzice przyszli odwiedzić dziecko, oddano matce lalkę dziecka, którą mała przywiozła z sobą do szpitala z słowami: „proszę sobie zabrać lalkę, bo dziecko umarło“. Oszalała z bólu matka krzyknęła „lalkę mi oddajecie, a dziecko mi zabili?“, potem wspólnie z mężem pobiegli do lekarza ubezpieczalni, który leczył dziecko i pobili go lalką dziecka po głowie. Lekarz, który czuł swoją winę w tym wypadku przejął się sprawą i zajściem i w kilka dni potem zmarł na atak serca. Zarządzono sekcję zwłok, oskarżając rodziców o spowodowanie śmierci przez pobicie. Sekcja jednak wykazała, że lekarz zmarł na atak serca i rodzice zostali oskarżeni tylko o ciężkie pobicie przedstawiciela ubezpieczalni podczas urzędowania.

Na sali sądowej zasiadły naprzeciw siebie dwie rodziny w żałobach. Na ławie oskarżonych rodzice zmarłej dziewczynki. Naprzeciw rodzina zmarłego lekarza.

Oskarżeni przyznali się, że pobili lekarza, który zawinił śmierci ich dziecka.

Zeznawał lekarz naczelny Ubezpieczalni w Łodzi, który twierdził, że badał sprawę i stwierdził, że zmarły lekarz nie naruszył swoich obowiązków.

Obrońca tow. dr. Loos: — Czy wolno lekarzowi Ubezpieczalni odmówić ubezpieczonemu pomocy?

Lekarz dr. Garduła: — nie wolno, ale zmarły lekarz nie odmówił pomocy, tylko powiedział, że przyjdzie wieczorem po godzinach przyjęć.

Obrońca tow. dr. Loos: — A jeżeli wypadek jest nagły, czy lekarz ma obowiązek udać się do ubezpieczonego natychmiast.

Lekarz dr. Garduła — po dłuższem zastanowieniu — „...no, jeżeli wypadek jest nagły, to powinien iść“.

Zeznają kolejno świadkowie, którzy opisują starania rodziców, którzy zrozpaczeni chcieli dziecko swoje ratować wszelkiemi siłami, ale nie mieli nawet za co przewieźć dziewczynki do szpitala. Zeznają lekarze szpitalni, że nie można już było przeprowadzić operacji, ponieważ wywiązało się ropne zapalenie otrzewnej i na operację było za późno.

Sąd po przemówieniach prokuratora skazał nieszczęsnych rodziców na karę sześciomiesięcznego aresztu, zawieszając karę na dwa lata.

Proces opisany jest jeszcze jednym przyczynkiem do stosunków panujących w usanowanych Ubezpieczalniach Społecznych i ukazuje nasze Ubezpieczalnie „przy pracy“.

Oddział Mławski zawiadamia, że biuro Oddziału zostało przeniesione na ul. Płocką 42.

Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Dla członków Związku — bezpłatnie.

Redakcja i Administracja urzęduje w dni powszednie od godz. 10 do 2-ej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, Związek Zawodowy Robotników Rolnych R. P. Tel. 5-31-31.

Wydawca i redaktor — JAN KWAPIŃSKI. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.